



RADZYŃSKI ROCZNIK HUMANISTYCZNY  
tom 5, 2007

Agnieszka Kolasa

## Ukraińcy podlascy w przededniu i początkach drugiej wojny światowej

**W** 1939 r. dla wszystkich Europejczyków jasnym się stało, że nabrzmiała sytuacja konfliktowa niedługo musi wybuchnąć. Anglia i Francja, mocarstwa starego kontynentu, uważane i uważające się za strażniczki pokoju, zachowywały niewybaczalną bierność wobec rosnącego na gruncie niemieckiego rewizjonizmu nazizmu. Wręcz zawstydzający był brak reakcji na dokonany 12 marca 1938 r. anschluss Austrii, który ostatecznie przypieczętował los Czechosłowacji. 29 września 1938 r. premier Wielkiej Brytanii, Neville Chamberlain, nie krył słów uznania dla uczestników konferencji monachijskiej, którzy oddając Niemcom Sudety, powstrzymali wybuch wojny. Niejako na marginesie tego układu, obok niezależnych Czech i Słowacji, powstała niezależna Ukraina Zakarpacka. Ukraińscy politycy uznali to za pierwszy etap do powstania własnego, niezawisłego państwa. Fakt ten ugruntował wiarę w sympatię Hitlera do narodu ukraińskiego oraz przeświadczenie, że to właśnie u boku III Rzeszy odrodzi się Wielka Ukraina<sup>1</sup>. 24 października 1938 r. Joachim von Ribbentrop, minister spraw zagranicznych III Rzeszy, przedstawił Józefowi Lipskiemu, pełniącemu funkcję ambasadora Rzeczypospolitej w Berlinie, propozycję nie do odrzucenia. W zamian za włączenie do państwa niemieckiego Gdańska oraz eksterytorialnej szosy i linii kolejowej z Prus Wschodnich do niemieckiego Pomorza oferował przedłużenie polsko-niemieckiego paktu o nieagresji z 1934 r. Było to wyraźne wskazanie, że kolejnym celem niemieckiej agresji stała się Polska. Zwrot w polityce mocarstw europejskich, to jest Wielkiej Brytanii i Francji, spowodowała likwidacja państwa czechosło-

<sup>1</sup> A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939-1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 65.

wackiego 15 marca 1939 r. i utworzenie przez Niemcy Protektoratu Czech i Moraw wraz z niezależną (*de jure*) Słowacją, a także zgoda Niemców na okupację Ukrainy Zakarpackiej przez Węgrów. Polityka *appeasementu* okazała się nieskuteczna wobec ekspansjonizmu nazizmu. Lecz teraz już niewiele można było uczynić.

Sytuacji nie poprawiały zachodzące w tym samym czasie zmiany w polityce wschodniego sąsiada Polski. ZSRR, jako potencjalny sojusznik przeciwko Niemcom, rozpoczął z Hitlerem rozmowy i układy. Wyraźnym sygnałem zwrotu w polityce Stalina była zmiana na stanowisku komisarza do spraw zagranicznych ZSRR. Litwinowa, z pochodzenia Żyda, zastąpił Wiaczesław Mołotow.

Niemcy wygrali swoisty przetarg o względy Stalina 23 sierpnia 1939 r. Tego dnia został podpisany w Moskwie układ Ribbentrop-Mołotow, którego tajny protokół przewidywał, że „na wypadek terytorialno-politycznego przekształcenia terytoriów należących do państwa polskiego, sfery interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu przez linię Narew-Wisła-San”<sup>2</sup>. Tereny zamieszkałe przez ludność ukraińską, także powiat bialski, miały wejść w skład radzieckiej strefy wpływów.

Wydarzenia te spowodowały zmianę poglądów u części polityków ukraińskich. Z momentem utworzenia Ukrainy Zakarpackiej nacjonałiści ukraińscy zgrupowani w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów nasilili swą antypolską działalność terrorystyczną na terenie Galicji Wschodniej. Spowodowało to w odwecie akcję pacyfikacyjną polskiego wojska i policji, co pogorszyło i tak już zaognioną sytuację. W tym czasie idee, w imieniu których występowała OUN, zaczęły od 1938 r. znajdować zwolenników również na Podlasiu, które do tej pory wolne było od jej wystąpień propagandowych i terrorystycznych<sup>3</sup>. Na szczęście w dalszym ciągu Podlasie nie zostało objęte terrorystyczną działalnością OUN. Nie wspomina o tym żadne z dostępnych opracowań.

Nie można wykluczyć, że nie dochodziło do wieców, podobnych jak urządzony kilka lat wcześniej na terenie powiatu włodawskiego, w Sosnowicy. Był to wiec poselski ukraińskiej reprezentacji w polskim parlamencie. Według urzędnika starostwa powiatowego, oddelegowanego nań z urzędu, Edwarda Barcza, biorący w nim udział posłowie: Stefan Makówka (Makiwka), Sergiusz Kozicki, Maksym Czuczma i Andrzej Bratuń, w sposób zakamuflowany i sprytny przejawiali swą antypolskość i antypaństwowość<sup>4</sup>.

Z uwagi na atmosferę powstałą w wyniku polskiej akcji rewindykacyjnej wobec cerkwi prawosławnej, niechętnie postawy części świadomego społeczeństwa ukraińskiego wobec władz państwowych były oczywiste. Jednakże część tej społeczności, pomimo poczucia krzywdy ze strony władzy i polskiej administracji, identyfikowała się z państwem polskim.

Jednakże nacjonałiści ukraińscy widzieli szansę na niepodległość tylko we

---

<sup>2</sup> W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1993*, Warszawa 1994, s. 84.

<sup>3</sup> Z. Kwiecień, *Z dziejów polsko-ukraińskich na Podlasiu w latach 1939-1947*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, red. T. Wasilewski i T. Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 475.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim (dalej: APL O/R), Prokurator Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Białej Podlaskiej, sygn. 166, k. 3 – raport urzędnika Starostwa we Włodawie w sprawie wiecu posłów Klubu Ukraińskiego.

współpracy z Hitlerem. Co bardziej zaślepieni widzieli w jego wypowiedziach dotyczących Ukrainy jedynie zwiastuna współpracy gospodarczej. Politycy i część duchowieństwa wierzyli w zapewnienia, że Hitler i Niemcy nie pragną niczego goręcej, jak utworzyć wielkie państwo ukraińskie na terenach zamieszkałych przez Ukraińców w granicach Polski, Czechosłowacji i ZSRR<sup>5</sup>.

Wszelkie obietnice wpływały krzepiąco na nacjonalistów spod znaku OUN podejmujących współpracę z Niemcami. Ze strony niemieckiej natomiast, a konkretnie Ministerstwa Spraw Zagranicznych (*Auswärtiges Amtz*), kontakty były sporadyczne, nie starano się nawiązywać ścisłej współpracy. Stosunki utrzymywano jedynie z wybitnymi przedstawicielami ukraińskiej emigracji. Udzielano im także dyskretnej pomocy finansowej. To wszystko czyniono ostrożnie i subtelnie, aby nikt nie mógł oskarżyć władz niemieckich o jawne popieranie separatyzmu ukraińskiego.

Z drugiej strony Abwehra, czyli wywiad, prowadziła szeroko zakrojoną współpracę wojskową z nacjonalistami. Dostarczano im środków finansowych, szkolono dywersantów. Mieli oni pełnić rolę piątej kolumny na zapleczu frontu polsko-niemieckiego, przeprowadzać sabotaże oraz szerzyć nastroje defetystyczne w wojsku<sup>6</sup>. Działalności tej sprzyjały nieprzychylnie nastroje ludności ukraińskiej, zrażonej w dużej części do państwa polskiego wcześniejszą polityką narodowościową. Wśród malkontentów zawiedzionych polityką narodowościową rządu polskiego coraz więcej zwolenników zyskiwały hasła głoszone przez OUN. A właśnie OUN ze strony ukraińskiej najściślej współpracowała z hitlerowcami. W 1939 r. kontakty Abwehry z OUN zostały jeszcze bardziej zacieśnione za pośrednictwem Richarda (Riko) Jarrego, szczególnie z bardziej radykalną frakcją OUN, tak zwanymi „młodymi”. Widząc, że rozwój sytuacji na linii Polska – Niemcy niósł ze sobą zapowiedź wybuchu wojny w niedługim czasie, grupa działaczy współpracująca z Niemcami planowała jawne wystąpienie po ich stronie w chwili rozpoczęcia działań na froncie. Jednakże Krajowa Egzekutywa OUN zakazała Prowidowi rozpoczęcia otwartych antypolskich akcji zbrojnych na dużą skalę. Ponadto władze Rzeczypospolitej dokonały błyskawicznych aresztowań wśród czołowych działaczy aktywu OUN. Już w trakcie pierwszych godzin wojny aresztowani zostali co bardziej aktywni nacjonałiści. Była to akcja prewencyjna mająca zabezpieczyć tyły wojsk polskich przed aktami dywersji i sabotażu. Wobec przebiegu wydarzeń na froncie i ogólnego chaosu panującego w kraju część z nich została zwolniona po 2-3 dniach. Reszta w drugiej połowie września 1939 r.<sup>7</sup> Od 5 września ze względu na ciężką sytuację zwalniani byli wszyscy więźniowie polityczni osadzeni w latach trzydziestych. Wśród nich także działacze OUN. W Siedlcach zwolniony został Mykoła Łebed i M. Kłyńczyszyn. 10 września z Brześcia wypuszczono Stepana Banderę – czołowego działacza z grupy „młodych”<sup>8</sup>. Aresztowania te były jak najbardziej uzasadnione, skoro dokumenty ujawnione po wojnie w czasie procesu norymberskiego w 1946 r. (oraz w okresie późniejszym) dowodziły,

---

<sup>5</sup> R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 19-20.

<sup>6</sup> Tamże, s. 20 ; A. L. Sowa, dz. cyt., s. 71.

<sup>7</sup> R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy ...*, s. 26 ; A. L. Sowa, dz. cyt., s. 72-73.

<sup>8</sup> R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy ...*, s. 27 ; A. L. Sowa, dz. cyt., s. 77.

że już we wrześniu 1939 r., w czasie trwania walk, Niemcy na naradach na najwyższym szczeblu podnosili sprawę przydatności wywołania ewentualnego powstania ukraińskiego.

Chociaż OUN nie rozpoczęła powstania na szeroką skalę, bojówki organizacji pozostawały w stanie gotowości pod pozorem obrony Ukraińców przed ewentualnymi atakami Polaków. W efekcie dokonanych wcześniej aresztowań, nie przybyło Polsce lojalnych obywateli. W związku z tym na terenach zamieszkałych przez większą liczbę ludności ukraińskiej zdarzały się wystąpienia antypolskie. Objawiało się to między innymi demonstracjami niechęci wobec przechodzącego Wojska Polskiego, odmową nakarmienia głodnych żołnierzy, aż po zbrojne napady na wycofujące się wojska. Oczywiście zjawiska te były bardziej nasilone na terenach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Na Podlasiu, w powiecie włodawskim, działały bojówki OUN związane z powstałą na Wołyniu tzw. Siczą Poleską. „Terrorysty ostrzeliwali tabory, mordowali pojedynczych żołnierzy polskich, dobijali rannych. Sygnał do rozpoczęcia akcji dywersyjnej dało przybycie grupy agentów Abwehry, którzy 10 września wylądowali ze spadochronami w lasach zachodniego Podlasia. [...] Ounowcy współpracowali aktywnie z dywizją von Schweppenburga i już 16 września, gdy tylko Niemcy zajęli Włodawę, zaczęli przeprowadzać aresztowania i rozstrzeliwać Polaków oraz Żydów w mieście”<sup>9</sup>. Białkopodlaskie też ma w swej historii kilka takich wystąpień.

Do najbardziej znanych wystąpień Ukraińców skierowanych przeciwko państwu polskiemu na Podlasiu należą wydarzenia, które miały miejsce w Połoskach, niewielkiej wsi w gminie Piszczac. Doszło tam do zabójstwa dokonanego na wycofujących się żołnierzach Wojska Polskiego przez grupę mieszkańców tejże wsi narodowości ukraińskiej. Wydarzenia te tak opisuje w swych wojennych wspomnieniach Wiktor Dawidziuk: „Na Podlasiu leży wioska Połoski, niedaleko Buga. Żołnierze jak wracali z Ukrainy, to w tej wiosce zanocowali, w stodole spali. Byli pewni, bo to już z tej strony Buga [...]. W nocy na śpiących Ukraińce napadli, zdaje mi się coś siedemnastu zostało zamordowanych, a kilku uciekło, ślad zaginął. [...] A współniki tej bandy, ci, co byli, to ich pozabierali [po zakończeniu wojny MO lub UB – A.K.]. Dwóch uciekło do Rosji, sowietci pod eskortą odesłali [ich] do Polski”<sup>10</sup>. Wśród mieszkańców Połoszek funkcjonuje trochę inna wersja tych tragicznych wydarzeń. Mianowicie po rozbiciu obrony Twierdzy Brzeskiej wojsko uciekało w rozsypce. Utworzyło się kilka różnych grup próbujących dotrzeć w swe rodzinne strony. Przez Połoski przechodziła właśnie jedna z nich. Byli w niej też oficerowie eskortujący kasę. Podczas przemarszu przez wieś zostali otoczeni przez uzbrojonych bandytów. Części z nich udało się przebić i uciec, część została zabita na miejscu, kilku padło podczas próby wydostania się z pułapki na okolicznych łąkach. Kasa została zrabowana<sup>11</sup>. W dotychczasowej „karierze” Ukraińców na tych terenach był to największy napad, do tej pory zabijali jedynie pojedyncze osoby, wojskowych i cywilów uciekających przed Niemcami – w

<sup>9</sup> S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939-1944*, Warszawa 1976, s. 48.

<sup>10</sup> Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej, Dział Dokumentacji i Wiedzy o Regionie (dalej: MBP DDiWR), sygn. 74, s. 95 – W. Dawidziuk, *Wspomnienia, cz. II, Przeżycie II wojny światowej*.

<sup>11</sup> Relacja anonimowa z 17 VII 2003 r. w posiadaniu autorki.

takich wypadkach głównie w celach rabunkowych. Na połoseckim cmentarzu zostało pochowanych prawdopodobnie dziewięciu zabitych żołnierzy. Co do napastników, to kilku wyjechało w latach 1944-1945 do ZSRR, część ewakuowała się dobrowolnie w bardziej „zdrowe” okolice, na Ziemię Odzyskane, pozostali zginęli w tajemniczych okolicznościach lub umarli śmiercią naturalną przez nikogo nie niepokojeni.

Jeszcze inną wersję tych zdarzeń przedstawia Mariusz Bechta. „We wrześniu 1939 roku doszło do pogromu ludności polskiej w Żukach i Połoskach. W Połoskach Ukraińcy wymordowali w trzeciej dekadzie września 1939 r. między innymi siedmioosobowy konwój pod dowództwem sierżanta, który przewoził kasę pułkową, oraz personel prowizorycznego punktu opatrunkowego. Żołnierze ci pochowani zostali skrycie na okolicznych polach. Ślady pochówków zostały przez sprawców zatarte. [...] Wymordowano ponad 30 osób, a ich ciała utopiono w bagnie, chowano w obejsiach, zakopywano na polach. Tylko w okolicach Zahorowa wspomina się nawet o kilkudziesięciu ofiarach”<sup>12</sup>. Książd R. Soszyński w swych wspomnieniach także podaje liczbę 30 zabitych żołnierzy, a za nim Grzegorz Motyka<sup>13</sup>. Liczbę zabitych żołnierzy zmniejsza do pięciu osób, w tym piętnastoletniej mieszkanki Połosek, w swych wspomnieniach T. Krat. W jego relacji to przebrani za żołnierzy policjanci i strażnicy więzienni zaczęli strzelaninę, a Ukraińcy się bronili<sup>14</sup>. Wersja ta jest krańcowo różna od relacji mieszkańców wsi i przedstawionych w opracowaniach. Przyczyną tego może być fakt, że Ukraińcy biorący czynny udział w tych zajściach byli komunistami, towarzyszami partyjnymi autora tych wspomnień, któremu zależało na ukazaniu tych tragicznych wydarzeń w sposób nie uwłaczający członkom partii.

Jak wspomniałam wcześniej, niektórzy ze sprawców, a przynajmniej z podejrzanych o udział w zabójstwie, umarli w tajemniczych okolicznościach. Taki los spotkał między innymi Jana Naroja. W raporcie przesłanym z Urzędu Gminy w Piszczacu do starosty powiatu 20 września 1946 r. zapisano, że 13 września 1946 r. około godziny 22 został „zabrany przez nieznaną sprawców Naroj Jan, lat 34 liczący, mieszkaniec wsi Połoski, narodowości ukraińskiej, zwłoki którego znaleziono w dniu 17 września 1946 r. na polach wsi Połoski. Naroj prawdopodobnie brał czynny udział w mordowaniu żołnierzy Wojska Polskiego w roku 1939”<sup>15</sup>. Być może był to odwet polskiego podziemia. Trudno dziś to rozstrzygnąć.

We wspomnieniach parafian nepelskich, zebranych i opracowanych przez tamtejszego proboszcza, Księdza Zdzisława Oziębło, znajduje się między innymi

---

<sup>12</sup> M. Bechta, *Rewolucja, mit, bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939-1944*, Warszawa-Biała Podlaska 2000, s. 34.

<sup>13</sup> R. Soszyński, *Piszczac - miasto ongiś królewskie*, Biała Podlaska 1992, s. 91-92; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 69.

<sup>14</sup> MBP DDiWR sygn. 29, s. 39-55 - T. Krat, *Wspomnienia*, Łuck 1982. Autor wspomnień twierdzi, że przyczyną ataku były rabunki i gwałty, jakich dopuścili się przyjezdni na miejscowej ludności. Śledztwo wszczęte w 1955 r. zostało umorzone ze względu na trudność w ustaleniu miejsca pobytu sprawców. Zostało wznowione w 1961 r. i w wyniku procesu, który odbył się w sądzie w Białej Podlaskiej zostali skazani: Piotr Ostapczuk - dożywocie, Michał Ostapczuk i Konstanty Kaliszuk - 12 lat (w wyniku amnestii wyroki zmniejszono odpowiednio do 12 i 8 lat) oraz po 800 zł kary.

<sup>15</sup> APL O/R, Akta gminy Piszczac, sygn. 213, k. 19 - pismo Zarządu Gminy Piszczac do Starosty powiatu bialskiego z 20 IX 1946 r.



relacja Józefa Usika dotycząca jego powrotu w rodzinne strony w 1939 r. po rozbiciu szeregów 82 pp. w okolicach Rejowca. Po burzliwych perypetiach frontowych „od Sławatycz powracaliśmy we trzech do domu [...]. Szliśmy w mundurach, ale bez broni. W Kodniu zastaliśmy ruskich żołnierzy. [...] Ostrzegli nas, byśmy nie szli za Bug, bo nas Ukraińcy zabiją. Prosilili nas na posiłek, ale pilno nam było do domu, to nie czekaliśmy. Dochodzimy. Przed nami blisko żołnierz z karabinem i czerwoną szmatą. Bieda, ale idziemy. Zatrzymuje nas. Patrzę, a to Mikita Pastuszuk z Okczyna, który z bratem swoim, Aleksandrem, paśł w Starzyncy bydło. Pytam: [...] Co robisz? – Jestem w Milicji Ukraińskiej. W tej chacie – pokazał na pierwszą we wsi – jest nasz posterunek, 30-tu, jakby co wszyscy przyszli by mi z pomocą. Wczoraj zabrali do stodoły 250 waszych żołnierzy i w lesie kopytowskim zabili. [...] Mówię do Mikity: – wiesz ja bym tak nie stał. Nie powiedział a warknął: – co ty tam rozumiesz, trzeba swoim pomagać! [...] Później dowiedziałem się, że Mikita Pastuszuk wyjechał z rodziną do Związku Radzieckiego. Wkrótce, może za 2 tygodnie, wrócił, ale sam – bez rodziny. Jak zwięszył, że mu tu będzie źle, odjechał znowu i już nie wrócił”<sup>16</sup>. W relacji tej wątpliwości budzi liczba 250 zabitych żołnierzy polskich. Po pierwsze, tak liczna grupa musiałaby być zorganizowanym oddziałem, który nie dałby się pojmać bez walki i zaprowadzić na miejsce stracenia bezwolnie. Po wtóre, regularna bitwa, jaka by się z tym wiązała nie przeszłaby bez zauważenia przez okolicznych mieszkańców – a o likwidacji tak licznej grupy wojska nic nie wiadomo. Ponadto 30 milicjantów przeciwko 250 żołnierzom na płaskim, nie zalesionym terenie? Bez komentarza, to nie jest powieść sensacyjna. Jednakże relacja ta, poza tym przejaskrawieniem, odzwierciedla dobrze postawę pewnych grup społeczności ukraińskiej, niechętnych Polsce i wszystkiemu, co polskość reprezentowało.

W zbiorze relacji zebranych przez ks. Oziębło znajdują się też ciekawe wspomnienia byłego nauczyciela z Nepli – Antoniego Mikuły. Przybył on do Nepli 23 sierpnia 1921 r. Do momentu wybuchu wojny i związanych z tym tragicznych wydarzeń zdążył poznać miejscową społeczność i wrosnąć w nią. Pozwól sobie na przytoczenie dosyć obszernego fragmentu jego wspomnień. Antoni Mikuła współpracował z miejscowym proboszczem oraz dziedziczką, Zofią Dymaszową de domo Kierbedź, nad polepszeniem bytu miejscowej społeczności. Jak wspomina: „pracowaliśmy całym sercem nad dobrym współżyciem katolików z prawosławnymi, Polaków z Ukraińcami, stąd nie doszło między nami do rozlewu krwi; zawsze ktoś roztropniejszy, szlachetniejszy temu zapobiegł. Bez przeciwstawień oczywiście nie obeszło się. Były zakusy na polską szkołę w Neplach, a wyrazem separatystycznym za okupacji niemieckiej było to, że po polskiej Spółdzielni »Podlasianka« u Draguna, powstała spółdzielnia ukraińska u Misiejuka. [...]

Za okupacji niemieckiej współżycie Polaków z Ukraińcami było wystawione na ciężkie próby. W 1939 r. aresztowano kilku Polaków i Ukraińców i wywieziono do Terespoła. W roku 1943 sołtysem był niebezpieczny Ukrainiec, Jan Sewastianiuk [...], pomocnikiem był szewc, Andrzej Bartoszuik, człowiek możliwy. Sewastianiuk wiózł

---

<sup>16</sup> MPB DDiWR, sygn. 232 - *Wspomnienia parafian parafii Neple. Zebrał i opracował proboszcz parafii Ks. Zdzisław Oziębło, Wspomnienia Józefa Usika, s. 1.*

do Białej do Gestapo listę z Polakami do zlikwidowania jako opornymi. Dał ją do podpisu sekretarzowi Koła Ukraińców, byłemu nauczycielowi, Iwanowi Bartoszu. Na liście figurowali: ja, Józef Kaliszuk, Bojarski i inni. Bartoszu zmiażdżył kartę i zniszczył mówiąc: *nie lizia [...]*<sup>17</sup>.

Bardziej niespokojnie bywało w miejscowościach zamieszkałych przez ludność o poglądach w większym stopniu radykalizowanych. Przykładem takiej miejscowości jest Zabłocie. Zamieszkiwała tu duża liczba ludności podającej się i uważanej za Ukraińców. Wśród nich była duża grupa komunistów, liczebnie przeważająca nad nacjonalistami, przynajmniej w początkowym okresie wojny. We wrześniu 1939 r. doszło tu do tragicznych wydarzeń, choć na skalę mniejszą niż w Połuskach. Na powracający z frontu oddział, prawdopodobnie wycofujący się spod Brześcia, Ukraińcy zorganizowali zasadzkę. Ostrzelana została straż przednia, wobec czego zaalarmowana główna część oddziału przygotowała się na atak i przeszła tyralierą przez wieś zabierając ze sobą, jako zakładników mających im zapewnić bezpieczeństwo, parę osób spośród młodzieży zgromadzonej w pobliżu cerkwi, aby ustalić plan działania. Zakładnicy ci zostali zwolnieni w okolicy wsi Tuczna, w odległości około 15 km od Zabłocia. Podczas strzelaniny, jaka wywiązała się we wsi, zginął jeden z napastników ukraińskich pochodzący z pobliskiej osady Szostaki. Dokładnie nie wiadomo, czy i ilu żołnierzy polskich zostało zabitych. Według różnych relacji prawdopodobnie poległo 2-3, którzy szli w pewnej odległości za głównym oddziałem. Dzisiaj, po ponad sześćdziesięciu latach trudno jest ustalić dokładny przebieg zdarzeń, jako że większość świadków już nie żyje, a ci, którzy pozostali, nie potrafią odтворzyć tej odległej przeszłości. Albo też po prostu wolą, aby pozostała zapomniana<sup>18</sup>.

We wrześniu 1939 r. uaktywnili się na szerszą skalę Ukraińcy o orientacji lewicowej. Między innymi w Piszczacu, który został zajęty 16 września przez Niemców, a po kilku dniach został przekazany Sowiecom. Po przyścisłu Armii Czerwonej była ona witana przez tłumy „rozgorączkowanych Żydów i Ukraińców. Wszyscy z czerwonymi opaskami, rozkrzyczani, [...] butni, pewni siebie, zuchwale przejmujący rządy w gminach, jako rzekomi przedstawiciele społeczeństwa. Przy rynku powitalna brama, wiele czerwonych flag. [...] Cicho odeszły oddziały radzieckie, wraz z nimi umknęli najaktywniejsi działacze komunistyczni”<sup>19</sup>. Człowiek, który brał udział w powitaniu Sowieców w Połuskach opisuje to następująco: „Kiedy Armia Radziecka przyszła, żeby wyzwolić swych braci, ludzie pracy zachodnich regionów Ukrainy i Białorusi w Polsce budowali tryumfalne arki w cześć Radzieckiej Armii i witali ją chlebem i bukietami kwiatów”<sup>20</sup>. Autor tych wspomnień opuścił Polskę wraz z wycofującymi się Sowiecami. Ci, którzy nie odjechali na wschód w 1939 r., zostali zlikwidowani przez Niemców za przynależność do komunistów. Chyba, że poszli na współpracę z nowym okupantem. Także ci, którzy podążyli za Armią Czerwoną do Związku Radzieckiego, nie zaznali dobrobytu, za którym tyle lat tęsknili. Tułaczka

<sup>17</sup> Tamże, wspomnienia Antoniego Mikuły, s. 9.

<sup>18</sup> Relacje w posiadaniu autorki: T. Kolasa z 02 XI 2002; O. Mieleńczuk z 16 IX 2002 i 26 VIII 2003; W. Stradczuk z 12 VII 2003; D. Pietruczuk z 26 VI 2003.

<sup>19</sup> R. Soszyński, dz. cyt., s. 67.

<sup>20</sup> T. Krat, dz. cyt., s. 30.

dla wielu skończyła się w obozach Kołymy i w bezimiennych mogiłach.

Przybywająca pod szyldem wyzwoliciela Armia Czerwona serdecznie witana była także w Zabłociu. Mieszkańcy o komunistycznej orientacji wystawili bramę powitalną przystrojoną czerwonymi flagami i transparentem „Wstrijkajem Krasnoju Armju”<sup>21</sup>. Wznoszono okrzyki w stylu: „Staryje pobroim, nowyje postroim”<sup>22</sup>. Zaplanowała ogólna radość i nadzieja na to, że Armia Czerwona przyniesie nowy ład, nowy ustrój społeczny, który da równość, prawa i chleb dla wszystkich, którzy byli lub czuli się pokrzywdzonymi. Dodawała im energii do działania szumna propaganda sowiecka, według której życie w ZSRR było porównywalne lub nawet lepsze niż w mitycznym raju. Pomijając fakt, że ideologia komunizmu czegoś takiego jak Raj nie przewidywała.

Uaktywnieni komuniści spod znaku KPP i KPZU organizowali komitety rewolucyjne, milicję z czerwonymi opaskami na ramionach oraz rozpoczęli wydawanie własnej prasy<sup>23</sup>. Jakże współgrać musiały z odczuciami ludu słowa W. Mołotowa wygłoszone 17 września 1939 r., a przedrukowane w „Prawdzie Białej Podlaskiej” 30 września 1939 r. W związku z upadkiem Polski Mołotow stwierdził, że „od Rządu ZSRR nie można [...] żądać obojętnego zachowania się wobec bliskich po krwi Ukraińców i Białorusinów żyjących w Polsce, którzy poprzednio znajdowali się w położeniu bezprawnych narodowości, a obecnie rzuconych na pastwę losu. Rząd sowiecki uważa za swój święty obowiązek wyciągnąć swą dłoń i pomóc braciom Ukraińcom i Białorusinom zamieszkałym w Polsce”<sup>24</sup>. Ponadto poczynania dowództwa sowieckiego zmierzały do jak największego zantagonizowania mniejszości narodowych i ludności polskiej zamieszkałych w sowieckiej strefie okupacyjnej<sup>25</sup>. Już samo pojawienie się Armii Czerwonej zainspirowało ujawnianie skrywanych dotąd urazów między Polakami a Ukraińcami, przede wszystkim na tle narodowościowym i klasowym. Do tej pory Polacy stanowili grupę społeczną znacznie uprzywilejowaną w stosunku do mniejszości. Ponadto byli przywiązani do swego państwa, podczas gdy Ukraińcy mogli tylko kultywować pamięć o krótkotrwałych efemerydach swej państwowości oraz dążyć do jej uzyskania przy pomocy wrogów Polski. Te uwarunkowania sprawiły, że Polacy traktowali żołnierzy sowieckich jak okupantów, natomiast części społeczności Ukraińców, Białorusinów i Żydów były do nich przychylnie nastawione, choć powody tego nie zawsze były jednakie. „Była to reakcja na istniejącą w okresie międzywojennym dyskryminację niepolskich grup etnicznych. [...] Ze względu na nakładanie się zadrażnień narodowościowych z konfliktami klasowymi rozbuchanymi przez propagandę radziecką, łatwo można było wykorzystać klęskę państwa polskiego i klęskę militarną armii polskiej dla wywołania nastrojów antypolskich wśród dużej części ludności ukraińskiej”<sup>26</sup>.

Ustanowiony przez Armię Czerwoną komitet rewolucyjny w Wisznicach

<sup>21</sup> Relacja D. Pietruczuka z 26 VI 2003 oraz L. Czerzan z 25 I 2003 – w posiadaniu autorki.

<sup>22</sup> Relacja W. Stradczuka z 12 VII 2003 – w posiadaniu autorki.

<sup>23</sup> Z. Kwiecień, dz. cyt., s. 476.

<sup>24</sup> MBP DW, „Prawda Białej Podlaskiej” nr 1 z 30 IX 1939 r.,

<sup>25</sup> M. Bechta, *Zbrodnia nie ukarana - dalsze ustalenia*, [w] „Słowo Podlasia”, nr 27/2003, s. 13

<sup>26</sup> P. Eberhard, *Polska granica wschodnia 1939-1945*, Warszawa b.d.w., s. 69.



otrzymał władzę z rąk reprezentanta Ukraińców, byłego posła Makówki. Ukraińcy byli też czynnymi członkami tejże instytucji biorąc udział w podejmowaniu decyzji o rozstrzelaniu kilkunastu żołnierzy WP niedaleko wisznickiego kirkutu<sup>27</sup>. Rewkomy i Sowietci prowadzili agitację wśród ludności o poglądach lewicowych za wyjazdami do ZSRR. Poddali się im komuniści i biedacy skuszeni wizją bezkresnych pól pszenicy, zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, Białorusini i inni. Wyjeżdżający Ukraińcy jednakże nie zdawali sobie sprawy, że pomimo dotkliwych szykan, jakie dotykały ich w Polsce, to jednak mogli się tu rozwijać kulturalnie, mieli prawo, ograniczone wprawdzie, do własnego szkolnictwa, spółdzielczości i przede wszystkim do życia. Nie nastąpiła tu destrukcja narodu ukraińskiego, jaka miała miejsce na terenach Wielkiej Ukrainy będących we władaniu Moskwy po zakończeniu I wojny światowej. To na ziemiach polskich powstały i działały organizacje ukraińskie, i to tutaj ruch narodowy wydał działaczy i bojowników, którzy podjęli walkę o niepodległość.

Po ustaleniu granicy sowiecko-niemieckiej, gdy ujawnieni komuniści w przeważającej części odeszli na wschód w ślad za Armią Czerwoną, przybyli na Podlasiu działacze narodowi z Wołynia i Galicji. Ludzie ci w warunkach wojennych zbliżyli się do programu OUN, wobec czego okupacja niemiecka była dla nich o wiele bezpieczniejsza<sup>28</sup>. „Ich obecność zmieniła sytuację tych ziem, które traktowane były dotąd przez nich jako dalekie peryferia, gdzie Ukraińcy stanowili w dodatku wyraźną mniejszość. [...] Przystąpili do planowania i realizacji działań w celu nadania temu obszarowi charakteru ziemi ukraińskiej, przynajmniej we wschodniej jego części”<sup>29</sup>. Wspomagali ich w tym działacze OUN, którzy po opuszczeniu więzień znaleźli się na Podlasiu, jak też i miejscowy aktyw ukraiński. Wszystko to czynione było za przyzwoleniem Niemców i przy ich poparciu. Pomimo tak, zdawałoby się, sprzyjającej koniunktury, kilku Ukraińców cieszących się poważaniem społecznym nie zgodziło się na tak daleką i otwartą współpracę z hitlerowcami. Dwóch mieszkańców Podlasia, dr Tymon Olesiuk, lekarz i działacz społeczny z powiatu włodawskiego, oraz Iwan Pasternak, były senator, byli przekonani, że Niemcy posłużą się Ukraińcami dla realizacji własnych celów, a ich niejasne obietnice nigdy nie zostaną sprecyzowane ani tym bardziej zrealizowane. Pomimo tak negatywnego nastawienia do Niemców i ich polityki, obaj przyłączyli się do współpracy w ramach UDK (Ukraiński Komitet Pomocy)<sup>30</sup>.

Zebranie Ukraińców z 10 października 1939 r. zorganizowane w Wisznicach pod przewodnictwem dr T. Olesiuka podjęło decyzję o wyekspediowaniu do Warszawy delegacji w składzie: dr Olesiuk, Iwan Pasternak i Iwan Koliada – nauczyciel z Bokinki Szlacheckiej. Delegacja ta miała dwa główne zadania: po pierwsze skontaktować się z działaczami petlurowskimi i spróbować wciągnąć ich w krąg swej działalności, co byłoby dużym sukcesem politycznym i propagandowym, po drugie miała przekazać na ręce władz niemieckich dokument informujący, że na Podlasiu i

---

<sup>27</sup> M. Bechta, *Rewolucja ...*, s. 40.

<sup>28</sup> M. Iwanicki, *Ukraińcy, Białorusini, Litwini i Niemcy w Polsce w latach 1918-1990*, Siedlce 1993, s. 62.

<sup>29</sup> Z. Kwiecień, dz. cyt., s. 476-477.

<sup>30</sup> R. Torzecki, *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie, [w] Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939-1945*, Warszawa 1988, s. 236.

Chełmszczyźnie zamieszkuje ludność ukraińska, a także przekazać żądania tej ludności w dziedzinie religii, oświaty i administracji. „Sugerowano [...] utworzenie odrębnej guberni chełmsko-podlaskiej z ukraińskim gubernatorem na czele, odrębnej ukraińskiej diecezji prawosławnej na tych terenach oraz zorganizowanie sieci ukraińskich szkół podstawowych i średnich”<sup>31</sup>. Ostatecznie udało się delegacji dotrzeć z memoriałem do władz nowo utworzonej Generalnej Guberni w Krakowie. Doszło tam także do porozumienia z Komitetem Ukraińskim, który następnie wydelegował ukraińskich nauczycieli do szkół na Podlasiu.

Pokrzepieni „dobrym słowem” Ukraińcy zorganizowali na swym terenie Ukraiński Komitet Pomocy (Ukraiński Dopomogowi Komitet – UDK) w Białej, Włodawie i Radzynie Podlaskim. UDK, oprócz pełnienia roli reprezentanta ludności ukraińskiej wobec Niemców, inspirował organizowanie szkół, czytelni i spółdzielni ukraińskich. Był to sposób na pozyskanie niezdecydowanych dla „ukraińskości”. Przewodniczącymi białskiego UDK byli kolejno: były senator I. Pasternak, inż. Bohdan Hlibowycyjk, Wołodymyr Mandyczewskyj oraz inż. Jewhen Pasternak. Białski UDK, jako organ na szczeblu powiatowym, posiadał swe delegatury w większych miejscowościach powiatu, aby skuteczniej działać w terenie. Były to placówki w Tere-spolu, Janowie Podlaskim i Wisznicach. Wszystkie UDK podległy były lubelskiemu UDK, zarządzającemu całym dystryktem, a jego organem nadrzędnym był z kolei centralny UDK w GG mieszczący się w Krakowie<sup>32</sup>.

Do tej pory pisałam o działalności Ukraińców wymierzonej przeciwko Polakom i państwu polskiemu. Jest to temat ważny i trudny w historii wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich. Dla zakreślenia dokładniejszego obrazu tych stosunków należy pamiętać o Ukraińcach, którzy w tych trudnych chwilach stanęli w obronie Polski.

We wrześniu 1939 r. około 150-200 tysięcy Ukraińców służyło w Wojsku Polskim, prawie we wszystkich rodzajach broni<sup>33</sup>. Jak zaznacza R. Torzecki: „Nie ma materiałów, które wskazywałyby na wrogie, bądź niewłaściwe, zachowanie się żołnierzy ukraińskiego pochodzenia w walkach wrześniowych 1939 r.”<sup>34</sup> Dzielili oni los innych żołnierzy polskiej narodowości. Wielu poległo podczas kampanii wrześniowej, wielu dostało się do niewoli niemieckiej i sowieckiej. Oddziały opuszczali po ich całkowitym rozbięciu lub po rozpuszczeniu przez dowódców nie widzących dalszych możliwości walk<sup>35</sup>.

Gdy w marcu 1939 r. przeprowadzono na Podlasiu mobilizację 9 dywizji piechoty (Biała Podlaska, Siedlce i Brześć nad Bugiem), starano się przestrzegać norm składu narodowościowego dywizji: 75% Polaków i 25% mniejszości narodowych. Rezerwiści zgłaszali się bez oporów, terminowo lub nawet przed terminem wyzna-

---

<sup>31</sup> Z. Kwiecień, dz. cyt., s. 477.

<sup>32</sup> Tamże, s. 477-478.

<sup>33</sup> R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy ...*, s. 24; A. L. Sowa, dz. cyt., s. 74, po ogłoszeniu mobilizacji Ukraińcy na równi z Polakami zgłaszali się do wojska.

<sup>34</sup> R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy ...*, s. 25.

<sup>35</sup> A. L. Sowa, dz. cyt., s. 76; relacja L. Czerżan z 25 I 2003 na temat brata rozmówczyni – w posiadaniu autorki.

czonym przez kartę mobilizacyjną, dotyczyło to także Ukraińców. Podczas tej marcowej mobilizacji w białskim garnizonie zostały utworzone następujące jednostki:

- 34 pułk piechoty: 204 kompania asystencyjna, 902 kolumna taboru, oddział nadwyżek,
- III dywizjon 9 pułku artylerii lekkiej: III/9 palu; 901 pluton parku uzbrojenia; oddział nadwyżek.

Żołnierze wszystkich narodowości brali czynny udział w ćwiczeniach, a od 1 kwietnia 1939 r. zostali wcieleni do służby czynnej. Już w czerwcu powyższe jednostki zostały przeniesione w okolice Bydgoszczy, gdzie weszły w skład Armii „Pomorze”. W jej składzie brały udział w walkach o „korytarz”. Jednostki zmobilizowane w dalszych terminach w białskim garnizonie brały udział między innymi w walkach na Podlasiu (pozostałości III/9 palu i batalion pozostałości 34 pp) w czasie obrony Włodawy, na Lubelszczyźnie (II/95 pp rez.) oraz w obronie Twierdzy Brzeskiej (batalion marszowy 34 pp)<sup>36</sup>.

O wiele gorzej przedstawiała się sytuacja, jeśli chodzi o pobór koni wraz z wozami i uprzężą. Dała tu znać o sobie wroga postawa Ukraińców oraz obojętność Białorusinów, którzy pragnęli przetrwać mobilizację i wojnę jak najmniejszym kosztem. Zdarzały się ucieczki chłopów z końmi pobranymi przez wojsko. Inni doprowadzali na komisję najsłabsze zwierzęta i najgorsze wozy<sup>37</sup>.

Taka postawa wobec świadczeń materialnych była spowodowana między innymi trudną sytuacją materialną wsi oraz faktem, że w przypadku nie oddania konia czy wozu chłop jedynie mogła odwiedzić policja i zabrać rzeczony sprzęt. Jednakże w przypadku nie stawienia się zmobilizowanego rezerwisty, groziły mu dotkliwe kary. Ponadto rezerwiści odbyli wojskową zasadniczą służbę, podczas której starano się wychować ich w duchu patriotycznym i obywatelskim. Pewną rolę odgrywała tu również postawa społeczeństwa wobec nadchodzącej wojny. Ukraińcy nie podzielali optymizmu Polaków, niektórzy pozostawali obojętni, część była wrogo nastawiona do państwa polskiego<sup>38</sup>. Jednakże ci, którzy stanęli w szeregach WP, walczyli do końca.

---

<sup>36</sup> J. Izdebski, *Garnizon Biała Podlaska w latach 1918-1939 i w czasie wojny obronnej 1939 r.*, [w] *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, red. T. Wasilewski i T. Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 505-545.

<sup>37</sup> J. Odziemkowski, *Podlasie w przygotowaniach do wojny i kampanii wrześniowej 1939 r.*, [w] *Z nieznanej...*, s. 493.

<sup>38</sup> Tamże, s. 494.